

Do zaczytania jeden krok...



Prace laureatów konkursu literackiego wydano staraniem
Biblioteki Liceum Ogólnokształcącego
im. S. Żeromskiego w Krościenku nad Dunajcem

Luty 2017

Kiedy babcia kończyła czytać...

Żeby móc powiedzieć cokolwiek o moim uzależnieniu od czytania muszę najpierw cofnąć się o kilka lat, aż do mojego dzieciństwa, kiedy to zupełnie nieoczekiwanie wszystko się zaczęło. Moją pasję zawdzięczam babci i dwóm książkom, które do dziś stoją na półce w jej sypialni. Otóż w wieku czterech lub pięciu lat, kiedy umiejętność mówienia miałam już doskonale opanowaną, zainteresowałam się słowem pisanym. Mimo tego, że w domu posiadałam wielkie i piękne księgi, ilość liter w nich zawartych trochę mnie przerażała. Z pomocą przyszła właśnie moja babcia oraz: „Baśnie z dalekich wysp i lądów” Anny Milskiej i „Muzykanci z Bremy” braci Grimm. Pamiętam wieczory spędzone przy kubku gorącego kakao i tych dwóch książkach tak, jak by to było wczoraj. Stare ilustracje w pierwszej z nich magnetyzowały mnie swoją egzotycznością, ale też pewną dostojnością (a może nawet monumentalnością). Druga natomiast pobudzała moją miłość do zwierząt i cieszyła mnóstwem kolorowych obrazków. Już po pierwszym zapoznaniu się z ich treściami umiałam recytować niektóre fragmenty, tak bardzo mi się one spodobały. Zawsze kiedy babcia kończyła czytać, prowadziliśmy dyskusje o opowieściach, wyciągaliśmy wnioski, a nawet odkrywaliśmy drugie dna. Tamte chwile niesamowicie wptynęły na moją dalszą przygodę z czytaniem.

Początek nauki w zerówce zaowocował znajomością sztuki czytania. Pamiętam swoją determinację, gdy uczyłam się czytać bez składania na głos liter. Stawka była wysoka, bo nagrodę za to osiągnięcie stanowiło piękne stoneczko, które nauczycielka rysowała w zeszytiku. Godziny spędzone nad książkami opłaciły się i dostałam tę upragnioną nagrodę. W tym samym czasie w moje tapki trafił cieniutki tomik: „Doktor Dolittle i jego zwierzęta” Hugh’a Loftinga. To była miłość od pierwszego wejrzenia, a właściwie od pierwszego przeczytania. Jako siedmiolatka maltretowałam tę książkę bardzo często, wciąż na nowo przeżywając historię doktora.

Początkowo podchodziłam z pewnym dystansem do innych utworów, do czasu, gdy w pierwszej klasie szkoły podstawowej poznałam „Harrego Pottera” J.K. Rowling. I właśnie w tym momencie czytanie dostownie mnie pochłonęło. Kolejne tomy „Harrego” wręcz potykałam, a moja rodzina nie mogła uwierzyć, że ośmiolatka w pół roku przeczytała wszystkie siedem części! Przygody Harrego, Rona i Hermiony znam do dziś na pamięć i często do nich wracam. Absolutnie pokochałam tę serię i wciąż jest ona na podium listy moich ulubionych dzieł.

W ciągu następnych pięciu lat sięgałam po każdą książkę, jaką znalazłam w bibliotece. Wypożyczałam po trzydzieści sztuk i maksymalnie dwa miesiące później maszerowałam po następne. W gimnazjum natomiast nadszedł czas na poważniejszą literaturę. Oczywiście cały czas byłam pogrążona w fantastyce, która do dziś jest moim ulubionym gatunkiem. Do gustu przypadła mi także twórczość Henryka Sienkiewicza, dość niepopularna w tamtym okresie. I tak od

„Krzyżaków” przez „Quo vadis”, aż do słynnej trylogii poznałam najważniejszą polską prozę i nabrałam do niej ogromnego szacunku.

Nie wspominałam jeszcze o wielu innych etapach mojego zaczytania, między innymi o przygodach z Tolkienem i Andrzejem Sapkowskim, o fascynacji Agathą Christie czy o dreszczyku emocji z królem Stephenem Kingiem. Na to niestety zabrakło mi już miejsca, ale dzięki tej wypowiedzi mogłam wrócić do początków mojego czytania i przeżyć to wszystko jeszcze raz. Książki miały i nadal mają na mnie duży wpływ, zawsze znajdzie się dla nich u mnie miejsce. A wszystko to zawdzięczam babci, której naprawdę bardzo dziękuję.



Na koniec chciałabym wszystkim niezdecydowanym początkującym czytelnikom powiedzieć, żeby bardzo uważali, bo czytanie to straszliwie uzależniająca czynność. Jednak w odróżnieniu od innych używek, książki zamiast niszczyć, budują nasze życie.

Katarzyna Cepuch

Liceum Ogólnokształcące im. S. Żeromskiego w Krościenku nad Dunajcem

Praca zajęła pierwsze miejsce w konkursie.

Wtulona w ramiona mamy

Współcześni młodzi ludzie uważają, że czytanie książek jest stratą czasu. Jest tyle innych, bardziej interesujących, rzeczy. Książka jest, według nich, niepotrzebna. Są filmy, Internet, imprezy. Ja lubię czytać książki, najbardziej psychologiczno-obyczajowe. Moja przygoda z książką zaczęła się bardzo wcześnie.

Pierwszą książkę otrzymałam, gdy byłam bardzo mała. Miałam zaledwie roczek. Dostałam tę książkę od Mikołaja. Były to „Najpiękniejsze Baśnie Andersena”. Moja mama do dzisiaj wspomina, jak musiała wcześniej wstawać i czytać mi książkę. Wtedy



uspokajałam się. Wtulona w ramiona mamy patrzyłam na przepiękne kolorowe obrazki. Kiedy nauczyłam się mówić, umiałam niektóre fragmenty bajek na pamięć.

W szkole podstawowej zaczęłam samodzielnie czytać krótkie opowiadania. Pewnego dnia moja koleżanka namówiła mnie do pójścia do Publicznej Biblioteki w Krościenku nad Dunajcem. Zapisalam się do niej. Wszystko tam było dla mnie interesujące: kolorowe okładki, wiele książek itp.. Już wtedy dużo czytałam.

W wolnym czasie czytałam także mojej babci. Była ona osobą niewidomą. Nie mogła zobaczyć otaczającego świata. Często prosiła mnie:

- Poczytaj mi, Karolinko.

Bratam wtedy książkę i czytałam. Czytanie stało się naszą tradycją. Babcia słuchała z zaciekawieniem i wyobrażała sobie piękny, magiczny i tajemniczy świat ukryty w baśniach. Te chwile spędzone z nią były dla mnie bardzo ważne. Pozostaną w mojej pamięci na zawsze. Książka sprawiła, że spędzaliśmy razem czas, śmiałyśmy się i wzruszałyśmy do łez. Najbardziej mojej babci podobała się książka Roalda Dahla pt. „Charlie i fabryka czekolady” oraz Lucy Moud Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza”. Książka spowodowała, że rozwijała się nasza wyobraźnia. Każdy może inaczej wyobrazić sobie czytany tekst.

Nie żałuję, nie wstydzę się, że czytam książki. Przez to rozwijam się, doskonalam swoją technikę pisania. Sama próbuję pisać krótkie opowiadania. Na pewno popełniam wiele błędów, ale ciągle się uczę.

Rodzice powinni czytać książki swoim dzieciom. To jest właśnie pierwszy krok, żeby zachęcić innych do czytania. Człowiek, który czyta książki, jest bardziej wrażliwy. Umie doceniać to, co go otacza. Książka uczy odróżniać dobro od zła. Przybliża ludzi o podobnych zainteresowaniach. Czas spędzony z książką nie jest czasem straconym. Jestem wdzięczna mojej mamie za to, że czytała mi od najmłodszych moich lat.

Karolina Salamon

Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krościenku nad Dunajcem

Praca zajęła drugie miejsce w konkursie.

Książka – to coś więcej, niż kartki papieru

Był piękny lipcowy poranek. Promienie słońca wpadały przez okno do pokoju, budząc mnie swoim świetlistym blaskiem. Ponieważ to wakacje, więc jak co ranka, wyszłam wraz z mamą na zakupy.

Pokonując codziennie tę samą drogę na zakupy, rozmawiałyśmy i śmiałyśmy się, opowiadając sobie różne historie. Wracając do domu, coś przykuło moją uwagę. Na skraju drogi wśród trawy leżał jakiś przedmiot. Zaciekawiona, postanowiłam podejść bliżej i sprawdzić, co to za przedmiot.



Okazało się, iż była to stara i bardzo zniszczona książka. Korzystając z nieuwagi mamy, postanowiłam zabrać ją ze sobą.

Będąc już w domu, podekscytowana, szybko udałam się do swojego pokoju. Delikatnie, aby nie uszkodzić swojego cennego znaleziska, kartka po kartce oczyszczałam poszczególne strony z resztek ziemi, kurzu i trawy, zerkając w ich treść. Tytuł książki: „Odczarować Świat” brzmiał bardzo zachęcająco. Zaintrygowana, zaczęłam czytać i gdy się zorientowałam, okazało się, że minęłam połowę książki. Sama zdumiałam się faktem, że w krótkim czasie przeczytałam tak wiele. To „niezwykłe znalezisko” przekonało mnie do czytania. Uświadomiłam sobie, że czytanie to „cudowna sprawa”, w której główną rolę gra wyobraźnia. Do tego czasu z trudem przychodziło mi czytanie. Czytałam tylko z przymusu, co więcej uważałam, że książką jest dobra dla seniorów i kujonów. A ja, póki co, nie zaliczałam siebie do jednej bądź drugiej grupy.

Lecz to doświadczenie przewróciło moje życie „do góry nogami”. Książka zabrała mnie w cudowny świat wyobraźni. Przeniosłam się w inny wymiar, w którym to ja sama kreśliłam tło wydarzeń opisywanych w książce. Czułam się niezwykle, niczym w innym – lepszym świecie.

Moje życie, po tym doświadczeniu diametralnie się zmieniło. Nie wyobrażałam sobie już dnia bez czytania, bez przenoszenia się w inny, teraz już mój własny świat. Dzięki czytaniu zyskałam wiele. Poprawiło się moje słownictwo. Jest teraz bogatsze. Często używam zwrotów, którymi posługują się moi bohaterowie książek. Dziwi to znajomych, więc wówczas polecam im moje odkrycie. Jedni niechętnie do tego podchodzą, inni bardzo szybko zakochują się w czytaniu i przenoszą się w swój własny, niepowtarzalny świat.

W obecnych czasach świat zdominowany jest przez media, a czytanie książek zepchnięte zostało na drugi plan. A przecież, to dzięki czytaniu nasza wyobraźnia tworzy niezapomniane chwile, z dala od telewizji, komputerów, w których nasze myślenie i postępowanie jest często narzucane przez innych.

Nie pozwól więc zawładnąć Twoim światem, bez kreowania wyobraźni, która daje Ci książka. Więc spróbuj i Ty! Poszerzaj swoje horyzonty, wprowadź marzenia do realnego życia. Bądź sobą. Zakochaj się w czytaniu i spróbuj razem ze mną „odczarować Świat”.

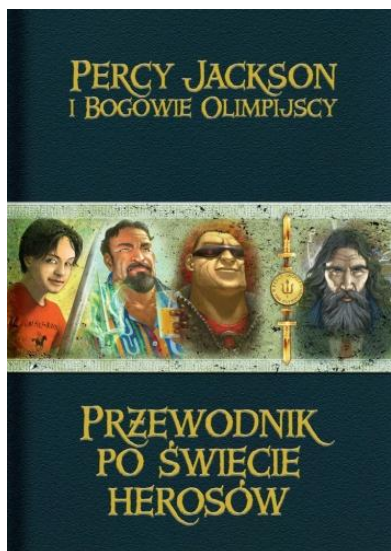
Karolina Bańkosz Publiczne Gimnazjum im. Ks. Prof. Józefa Tischnera w Szczawnicy
Praca zajęta trzecie miejsce w konkursie.

Od ciemności krótkich opowiadań do blasku książek

Początek mojej przygody z książką był trudny. Nienawidziłam czytać. Rodzice siłą zaciągali mnie do czytania, za co dzisiaj im serdecznie dziękuję. Wolałam, kiedy ktoś mi czytał, ponieważ lubiłam słuchać. Jeżeli sama coś czytałam to tylko krótkie opowiadania, czasami lektury.

Pewnego razu mama kupiła mi książkę Agnieszki Stelmaszyk pt. „Kroniki Archeo. Tajemnica klejnotu Nefertiti”. Na początku myślałam, że to zwyczajna książka o dzieciach, które mają zwykłe przygody, więc po nią nie sięgałam. Kiedy mieliśmy wyjechać do Chorwacji na wakacje mama powiedziała: „Weź Aniu tę książkę, którą Ci kupiłam”. Nie protestowałam. Podczas podróży nudziło mi się, więc powiedziałam: „Mamo poczytaj mi”. Okazało się, że to nie jest zwykła książka tylko trzymająca w napięciu prawdziwa historia. To była seria, którą pokochałam i będę ją czytać całe życie. Kiedy w swojej szkole opowiadałam pani bibliotekarce, jakie to wspaniałe książki, zatatwiła mi spotkanie z autorką. Tu zaczęła się moja przygoda z Targami Książek. Spotkałam tam panią Agnieszkę Stelmaszyk i zdobyłam od niej trzy autografy oraz dedykację. Te książki przeżywaliśmy wspólnie, zawsze podczas podróży, tak jak bohaterowie książek. Jednak nadal czytała mi mama.

W końcu zaczęłam czytać sama. Kiedy byłam mała, tata czytał mi Harry’ego Potter’a autorstwa J.K. Rowling, po jakimś czasie przestał, co zmotywowało mnie do samodzielnego czytania. Zaczęłam czytać, ale z tym moim czytaniem różnie było. Jak mi się chciało, to czytałam, jak nie to nie. Nie mogłam trafić na właściwe książki.



Kiedy byłam w szóstej klasie moja ulubiona pani od języka polskiego (pozdrawiam panią Bogumiłę Adamczyk) powiedziała, że jeżeli chcę dostać szóstkę na koniec roku to muszę przeczytać dodatkową książkę. „Przeczytaj Percy’ego Jackson’a autorstwa Rick’a Riordon’a”. Zgodziłam się, pomyślałam, że pewnie kolejna zwykła książka. Nie była nią! Dzięki Pani od polskiego nie tylko odkryłam jedno hobby – czytanie, ale także drugie – mitologię grecką. Pokochałam tę książkę od pierwszego rozdziału. Mitologia grecka stała się moim „konikiem”, wszyscy mówią mi, że nie ma lepszej osoby rozeznanej w tym temacie, a to za sprawą tylko

tych książek. Zaczęłam czytać na wielką skalę. Pożerałam książki. Zawsze moją ulubioną serią był Percy Jackson. Nic go nie przebiło, aż do czasu....

Nadszedł czas zmiany szkoły. Kiedy dowiedziałam się, że w tej szkole tradycją jest coroczne jeżdżenie na Targi Książki już od początku wiedziałam, że nie przepuszcze wyjazdu do Krakowa. Wróciłam z niezbyt dużym „tupem” książkowym. Kiedyś na przerwie spotkałam swoją koleżankę, która też była na targach. Zobaczyłam, że coś czyta. Była to książka pt.: „Akademia dobra i zła” autorstwa Soman’a Chainani’ego. Zapytałam ją, czy mogę przeczytać opis z tytu. Koleżanka pożyczyła mi tę książkę. Przeczytałam ją w kilka dni. Odtąd pokochałam ją najbardziej, nie tak jak poprzednie tylko jeszcze bardziej. Później był drugi tom i trzeci. Teraz z niecierpliwością czekam na czwarty. Na razie ta książka jest moją ulubioną, myślę, że to się nigdy nie zmieni, ale nigdy nie wiadomo. Długo szukałam swojej ukochanej książki, aż w końcu, dzięki mojej koleżance, znalazłam.

Oto moja krótka historia czytania. Nigdy nie będę żałować tego, że zaczęłam czytać. Czytanie to moja pasja.

Anna Sinkiewicz

VI Gimnazjum Małopolskiego Centrum Edukacji w Krościenku nad Dunajcem

Praca zajęta czwarte miejsce w konkursie.

Nudziło mnie to okropnie

Był czas, kiedy nikt nie zmusiłby mnie do czytania. Za żadne skarby świata nie dałabym się do tego przekonać. Bo co fajnego może w tym być? Niejeden z nas tak powie. Aż trudno mi uwierzyć, że kiedyś też mogłam tak myśleć. Owszem lubiłam słuchać jak czytała mi babcia lub mama, ale samej sięgnąć po książkę – to tylko chyba po to, żeby obrazki pooglądać.

Czytanie lektur w szkole było dla mnie torturą. Dzisiaj już wiem, że przymus czytania raczej zraza niż zachęca. Dawniej wymigiwałam się od czytania jak się tylko dało, nudziło mnie to okropnie. Dużo bardziej wolałam zabawę z koleżankami, telewizję czy gry, a nawet po prostu leniuchować. Teraz, gdy wspominam ten czas to żałuję każdej zmarnowanej chwili. Dorostałam a może dojrzałam i przekonałam się, że super jest móc czytać dla przyjemności – to, co się lubi, czym się ktoś interesuje.

Nie wiem, kiedy dokładnie nastąpiła we mnie ta zmiana, ale jedno jest pewne – uzależniłam się od czytania. Już nie potrafię zrozumieć, jak można tego nie lubić, choć wiem, że jest wiele osób stroniących od książki. Ja nie zdołam jeszcze przeczytać jednej a już sięgam po następną. Zawsze czeka na mnie w „zapasie” stos książek do przeczytania. Czytelnictwo wycisza, uspokaja i relaksuje. W moim przypadku to hobby przerodziło się w nałóg. Kiedyś zainteresowała mnie pewna książka, która pozwoliła zrozumieć pewne sprawy i spojrzeć na świat i moje problemy z innej perspektywy. Wiem, że poprzez czytanie rozwijam wyobraźnię, wyrabiam sobie własne zdanie i pogląd na życie. Niech inni żyją sobie według schematów i innych dziwnych wzorców, ja chcę czytać – to takie proste i nieskomplikowane. Poza tym ten nałóg jest, powiedziałabym, pozytywny. Ma same plusy; nie śmierdzi, jak papierosy, nie otepia umyśtu, jak alkohol, nie niszczy zdrowia a wręcz przeciwnie – pomaga się kształcić, pogłębiać wiedzę, daje odpowiedzi na wiele pytań. Najchętniej każdą chwilę spędzałabym z książką. Nie wiem, jak w ogóle mogłam żyć bez czytania, ale jestem pewna, że teraz nie mogę się bez tego obejść.

Trudno określić, kiedy zaczęłam się uzależniać od czytania. Stało się i już. To jest jak balsam kojący zmysły. Mam wrażenie, że z natogiem czytania jest podobnie jak z innymi przyzwyczajeniami - próbujesz czegoś, „posmakujesz ci” a później nie możesz bez tego żyć. Książka jest moją „używką”. Pochtaniam ją regularnie, w każdej wolnej chwili. Lubię to moje czytelnicze uzależnienie. Można go używać do woli, bez konsekwencji. Polecam wszystkim tym, którzy szukają własnego „ja”.



Iwona Gołdyn

Publiczne Gimnazjum im. Ks. Prof. Józefa Tischnera w Szczawnicy
Praca została wyróżniona.

Lubię opowiadać wszystkim, którzy chcą mnie słuchać



Bardzo lubię czytać książki. Dlatego też często to robię. Zazwyczaj wypożyczam je w bibliotece lub kupuję w księgarni. Zachwycają mnie powieści przygodowe i fantastyczne.

Zacząło się tak, że przeczytałam swoją pierwszą książkę pt. „O psie, który jeździł koleją”. Bardzo mi się spodobała.

Opowiadała o zawiadowcy, który na stacji kolejowej przygarnął pieska i nazwał go Lampo. Rodzina, do której został przygarnięty, dała mu dom i opiekę oraz bardzo się z nim zaprzyjaźniła. Niestety ta książka bardzo smutno się zakończyła. Od tamtej chwili ciekawiły mnie książki przygodowe, ale wybierałam takie, które posiadały ciekawą akcję, zwierzęcych bohaterów i nie kończyły się źle, np. „Misja na czterech łapach” czy „Złapać życie za ogon”. Często odwiedzam bibliotekę i wypożyczam książki opowiadające o przygodach ludzi, z udziałem zwierząt. Moje zainteresowanie powieściami przygodowymi trwa do dziś. Dlatego, jeżeli mam wolną chwilę, to chętnie czytam takie książki. Dzięki nim zdobywam wiedzę o różnych miejscach na świecie oraz o zainteresowaniach innych ludzi.

Oprócz książek o tematyce przygodowej uwielbiam powieści fantastyczne. Moje zamiłowanie do nich zaczęło się niedawno, od lektury pt „Mały Książę”, która zawiera

wiele elementów fantastycznych. Często, będąc w bibliotece, szukam utworów o tej tematyce, np. „Czarnoksiężnik z Archipelagu”, „Władca Pierścieni”. Świat fantazji przedstawiony w tych książkach jest dla mnie odskocznią od codzienności. Podobają mi się w nich postacie pozytywnych bohaterów działających dla dobra innych ludzi. Fascynuje mnie świat wynalazków, rozwój techniki i możliwości człowieka. Wiele osób, które znam, nie lubi czytać książek i moje zamiłowanie uważa za stratę czasu.

Uważam, że czytanie książek poszerza moją wiedzę i daje dużo radości, a także wzbogaca życie. Zainteresowanie książkami to moje hobby. O bohaterach moich ulubionych książek i przedstawionym w nim świecie lubię opowiadać wszystkim, którzy chcą mnie słuchać.

Kamila Głuc

Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krościenku nad Dunajcem

Praca została wyróżniona.

Na początku sądziłam, że to trochę nudne

Moja przygoda z czytaniem zaczęła się niedawno. Będąc trochę młodsza twierdziłam, że czytanie to strata czasu. Teraz wiem, że nie miałam racji. Książki to coś wspaniałego. Dzięki nim zaczęłam doceniać rzeczy, o których zawsze zapomniałam.

Będąc na wakacjach na Węgrzech, spotkałam pewną dziewczynę, która do dzisiaj jest moją najlepszą przyjaciółką. Wiele razy opowiadała mi o książkach, które czytała. Na początku sądziłam, że to trochę nudne. Nie wiedziałam wtedy o tym, że uzależnię się od czytania.

Dowiedziałam się o stronie internetowej, na której można było znaleźć wiele ciekawych książek. Postanowiłam spróbować. Zaczęłam czytać książkę pt. "Zostań, jeśli kochasz", której głównym tematem była miłość. Tak właśnie "wpadłam w uzależnienie", w bardzo pozytywne uzależnienie. Teraz nie wyobrażam sobie życia bez czytania. Sprawia mi ono ogromną radość. Dzięki książce przenoszę się w całkiem inny świat. Stałam się bardziej wrażliwa, a także poszerzyłam swoją wyobraźnię. Każdy dzień spędzony z książką staje się ciekawszy. Cieszę się z tego, że postanowiłam zacząć czytać. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa. Dzięki temu nie tylko poszerzyłam swoją wyobraźnię, ale także, w pewnym sensie, książka stała się moim lekarstwem na różne problemy.



Niektórzy nadal myślą, że czytanie książek nie jest im potrzebne, jednak aby zrozumieć, jakie jest to cudowne, wystarczy spróbować. Dla niektórych na początku może to być trudne, ale po pewnym czasie zobaczą zalety czytania.

Nie potrafię żyć bez książek. Dzień bez przeczytania przynajmniej kilku stron uważam za dzień stracony. Czytanie książek jest moim uzależnieniem, z którego jestem dumna.

Magdalena Kordeczka

Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krościenku nad Dunajcem

Praca została wyróżniona.

Wolę poczytać książkę, niż pooglądać film

Cześć! Jestem Karolina i dziś chciałabym opowiedzieć Wam o tym, jak „uzależniłam się” od czytania. Był to tak naprawdę niezauważalny proces.

Od zawsze lubiłam czytać książki, jednak nie ciągnęło mnie do nich jakoś szczególnie. Kiedy nudziło mi się lub po prostu miałam ochotę odpocząć, wtedy najczęściej zaczynałam czytać. Pamiętam, jak w szóstej klasie przeczytałam w zaledwie dwa dni książkę pt. „Szatan z siódmej klasy”. Tak mi się ona spodobała, że kupiłam sobie własną. Chociaż od tamtego czasu nigdy po nią nie sięgnęłam, był to jednak czas, który zaważył na moich dalszych losach.



Tak naprawdę wszystko zaczęło się dzięki mojej koleżance, lubiła ona bowiem pisać różne opowiadania. Swoim zachowaniem zachęciła mnie również do pisania. Dzięki książkom, które przeczytałam, mój język wzbogacił się i urozmaicił. Właśnie one po części przyczyniły się do tego, że zaczęłam pisać książki. Przez pierwszy miesiąc pisałam systematycznie coraz to nowe rozdziały. Odważyłam się wtedy na kolejny krok, jakim była publikacja mojej pierwszej książki. Koleżanka poleciła mi pewną stronę w Internecie, gdzie zaczęłam publikować moje rozdziały. Na tej samej stronie zaczęłam czytać książki innych osób. Tak mi się one spodobały, że do dziś je czytam. Nie wyobrażam sobie dnia bez przeczytania chociaż kilku zdań jakiegokolwiek książki. Obojętnie, czy jest ona w formie elektronicznej, czy papierowej. Czytanie książek jest dla mnie odskocznią od rzeczywistości. Czytając, wyobrażam sobie sytuację, o jakiej czytam. Zarówno pisanie, jak i czytanie sprawiają mi wielką przyjemność. Jest to tak naprawdę moja jedna wielka pasja. Czytając książki, wyłączałam się ze świata zewnętrznego, zatapiając się całkowicie

w lekturze. Nie potrafię zrozumieć osób, które nie lubią czytać książek. Dla mnie jest to coś niewyobrażalnego i nierealnego. Czasami nawet wolę poczytać książkę, niż pooglądać film. Mogę wyobrazić sobie wtedy jakąś sytuację, w której jestem główną bohaterką.

Tak właśnie brzmi moja odpowiedź na pytanie: Jak „uzależniłam się” od czytania?. Mam nadzieję, że tą moją krótką historią zachęciłam Was do czytania książek, dzięki którym możemy się zrelaksować i odpocząć.

Karolina Osowska

Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krościenku nad Dunajcem

Praca została wyróżniona.